

**AUTHORITY OR, MAYBE POWER – AT THE FOUNDATIONS OF  
MISUNDERSTANDING, SIMPLIFICATION AND MYSTIFICATION**  
**AUTORYTET CZY MOŻE WŁADZA – U PODSTAW NIEPOROZUMIEŃ,  
UPROSZCZENÍ I MISTYFIKACJI**

**dr hab. Stanisław Jarmoszko, prof. UP-H**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

[s.jarmoszko@gmail.com](mailto:s.jarmoszko@gmail.com)

**ABSTRACTS**

Apart from the widespread use of the term, *authority* remains a multifaceted phenomenon. It is perceived, interpreted and understood in numerous manners. The cardinal reason for that is understanding *authority* synonymously with *power*. The paper revises certain approaches to the quintessence of *authority*; especially those tending to identify it with strict discipline, submissive domination and taking formalised stances. The indicators of *power* and *authority* have been looked into in a particularly thorough way. *Authority* has also been confronted and explicitly distinguished from authoritarianism.

Additionally, against the subjective-attributive interpretation background, the author presents his own, referring and two-subject concept as well as analyses the fundamental values which appear foundations of *authority* (respect, esteem, trust, subordination, inspiration, following etc.). Apart from the definition, the constitutive features of authority relation are assessed, such as its aware character, two-subject type of the relation (the accepting and the accepted subjects), hierarchical character of the social status of both sides, readiness for submission along with the genuine, non-imposed subordination, two-sided nature of the source of authority (personal and structural merits of the accepted subject and their perception, reception, valuing by the accepting subject) etc.

Mimo szerokiego społecznie występowania i zastosowania pojęcie autorytetu pozostaje niejednoznaczne, jest różnie postrzegane, rozumiane, interpretowane. Główną tego przyczyną jest utożsamianie autorytetu z władzą. Artykuł poddaje rewizji niektóre ujęcia istoty autorytetu, zwłaszcza te bliskie utożsamiania go z surową dyscypliną, ujarzmiającą

dominacją i zajmowaniem pozycji sformalizowanych. Szczegółnej analizie poddane zostały wyznaczniki odmienności władzy i autorytetu. Autorytet został również skonfrontowany i wyraźnie odróżniony od autorytaryzmu. Na tle podmiotowo-atrybutywnej interpretacji autorytetu zaprezentowana została także własna koncepcja o charakterze relacyjnym, dwupodmiotowym oraz wyszczególniono fundamentalne wartości-podwaliny autorytetu (szacunek, poważanie, zaufanie, podporządkowanie, inspiracja, naśladownictwo itp.). Poza definicją analizie poddane zostały także cechy konstytutywne relacji autorytetu – świadomościowy charakter, dwupodmiotowość relacji (podmiot uznawany i podmiot uznający), a jednocześnie różnopoziomowość (hierarchiczność) pozycji społecznych jego stron, gotowość do podporządkowania się wraz z rzeczywistym, niewymuszonym podporządkowaniem, dwojaki rodzaj źródeł autorytetu (osobowe oraz strukturalne walory podmiotu uznawanego i sposób ich postrzegania, odbioru, wartościowania przez podmiot uznający) itp.

#### **KEY WORDS:**

*authority, power, authoritarianism, coercion, violence, influence  
autorytet, władza, autorytaryzm, przymus, przemoc, wpływ*

#### **WPROWADZENIE**

Chociaż pojęcie autorytetu funkcjonuje w publicznym i naukowym dyskursie od ponad dwóch tysięcy lat, nadal pozostaje ono niejednoznaczne, a analiza piśmiennictwa skłania do obaw, że na skutek wzmożonego zainteresowania tym zjawiskiem rozbieżności znaczeniowe wręcz narastają. Chociaż tak powszechne w życiu ludzi, zjawisko autorytetu jest różnie społecznie postrzegane, rozumiane i interpretowane. Napotykamy swoistą polifonię myślenia i rozprawiania o nim (por. Rybicki i Goćkowski, 1980; „Ethos” nr 1/1997; Gołębiowski, 2002; Jagiełło, 2008; Sieradzan, 2009). Jak się okazuje, owo pojęcie jest dość pojemnym „mieszkiem” na rozliczne – niestety często wręcz bałamutne – aspekty, ujęcia, definicje, teorii. Zróżnicowanym ujęciom teoretycznym towarzyszy wyjątkowo intuicyjne ujmowanie autorytetu w rozumieniu potocznym, co sprawia, że nazbyt często przypisuje się mu różne znaczenia, a w ślad za tym pojawia się wiele nieporozumień i ogólne semantyczne zamieszanie.

Ponadto rozumienie czy definiowanie autorytetu zawsze obarczone jest „grzechem” przyjętych (nie zawsze słusznych) założeń oraz inercją

ukształtowanych schematów poznawczych, skrótów myślowych, czyniomych uproszczeń, a nawet mitów, stereotypów, osobistych uprzedzeń, czy też przejawów myślenia życzeniowego. Wieloznaczność i wieloaspektywność pojęcia, niejednokrotnie ujawnia zasadniczą wątpliwość – czy dyskutujący i wypowiadający się w sprawie autorytetu mówią o tym samym zjawisku, czy jednakowo pojmują to, o czym rozprawiają.

Jakże często, deliberując o autorytecie, analitycy (czy po prostu posługujący się tym słowem) biorą na warsztat – mówiąc kolokwialnie – jakiś enigmatyczny twór, na poły realny, na poły abstrakcyjny, łączący w sobie atrybuty władzy instytucjonalnej (nawet despotycznej), jak i pierwiastki właściwego autorytetu, przemieszane ze zjawiskami z ich szerszego kontekstu, jak wolność, przymus, autorytaryzm, wpływ, manipulacja itp. Jak zauważa Sz. Wróbel, „śledząc historię dwóch zaledwie pojęć – władzy i autorytetu – dochodzimy do stwierdzenia, iż historia myśli politologicznej czy socjologicznej jest w pewnym sensie historią niekończącego się sporu dotyczącego tego, w jakich relacjach pozostają do siebie te dwa pojęcia” (Wróbel, 2002, s. 143). Odnosząc się do tej kwestii nieco mniej przesadnie, nie można jednak uciec od stwierdzenia, że – nagminnie wręcz – większość interpretacji/narracji autorytetu skażonych jest merytorycznymi fluidami władzy. W takim kontekście należałoby poddać rewizji niektóre ujęcia samej istoty autorytetu, zwłaszcza te skłaniające się do utożsamiania go z surową dyscypliną, ujarzmiającą dominacją i zajmowaniem pozycji sformalizowanych. Kryje się tu bowiem wiele spekulacji, a nawet swoście werbalizowanej sofizmatyki. Istoty autorytetu tak naprawdę nie można zgłębić bez wyraźnego skonfrontowania i odróżnienia go od władzy. Niezbędna do właściwego pojmowania i interpretacji tak semantycznie i kontekstualnie uwikłanego pojęcia staje się wręcz swoista hermeneutyka.

Z powyższych przyczyn – ale nie tylko – „autorytet” niezmiennie pozostaje przedmiotem społecznych kontrowersji, sprzecznych ocen i komentarzy. Budzi wiele refleksji, polemik, sporów, a nawet konfliktów. Nie tylko na płaszczyźnie opisu jego aktualnej kondycji czy reprezentacji, ale przede wszystkim sensu samego zjawiska – jego ontologicznej istoty i sposobu definiowania. Jest to zjawisko trudne do uchwycenia, często relatywizowane, mocno obciążone zindywidualizowanym czy nawet partykularnym stylem interpretacji i nadawanych sensów. Przy tym nie jest wolne od swoistych, najczęściej mimowolnych, przekłamań lub celowych mistyfikacji.

## PSYCHOSPOŁECZNA TOŻSAMOŚĆ/ONTOLOGIA AUTORYTETU

Jako zjawisko i pojęcie polimorficzne, multi- a jednocześnie interdyscyplinarne, autorytet najczęściej określany bywa jako cecha, właściwość, zespół wartości, stosunek społeczny, relacja, sposób oddziaływania, wpływ, funkcja itp. (Jarmoszko, 2010). W powszechnych, zwłaszcza intuicyjnych narracjach autorytetu, jego istota wiązana jest bezpośrednio z „dysponentem”, „nosicielem” przyznanego statusu. Autorytet zostaje zatem ucieleśniony przez konkretny podmiot, któremu jest przypisywany jako swoisty atrybut. Staje się nim rzecz (przedmiot), zjawisko, idea, a nade wszystko – człowiek lub grupa społeczna. Z uwagi na swoistą prymarność takie podejście jest poniekąd zrozumiałe, ale zarazem zawiera immanentną groźbę „skrzywienia” oglądu całego zjawiska, o czym mowa jest w dalszych rozważaniach.

W zasygnalizowanym **podmiotowo-atrybutywnym ujęciu** „autoryte-tem jest (lub autorytet posiada) osoba, która dzięki zespołowi cech i kompetencji, poprzez swoje myśli, słowa i działanie wpływa na kształtowanie się sądów i postaw innych osób lub grup społecznych, uznających wpływ ten za wartościowy” (Dietrich, 2002, s. 7). Podmiotem obdarzonym autorytetem może zatem zostać wyłącznie osoba nieprzeciętna, wyraźnie wyróżniająca się ze społecznego tła, uznana za doskonalszą – rozpoznawalna, popularna, afirmowana i celebrowana, której oddziaływania są miarodajne i respektowane.

Autorytet nie jest i być nie może kwintesencją pospolitości i podstawowej poprawności – posiadacz autorytetu zyskuje pozycję nieposzechną, niepospolitą, znaczącą, nadrzędną. Jak lapidarnie ujmuje to G. Sartori: „autorytet odzwierciedla wybitność” (Sartori, 1998, s. 235), choćby tylko w wąskiej specjalności. Oczywiście walory te należy pojmować relatywnie – w odniesieniu do konkretnego środowiska społecznego, a nawet pojedynczej osoby. Osoba obdarzana autorytetem musi jednocześnie mieć zdolność poruszenia umysłów, a nierzadko i sumień potencjalnych „darczyńców”. W następstwie rodzi się fascynacja i niewymuszona chęć utożsamiania się z jego wartościami.

Według A. Mikołajko „wymogi kierowane wobec autorytetu można sprowadzić do trzech właściwości zasadniczych: kompetencji, zaufania i wpływu (Mikołajko, 1991, s. 96). Również G. Burdeau istotę autorytetu opiera na trzech zasadniczych kategoriach, choć nieco inaczej je klasyfikuje i pozycjonuje, uwzględniając: kompetencje, popularność bądź sympatię oraz przewagę bądź prestiż. Wskazuje przy tym, że „autorytet, który

odnajduje swe źródła w kompetencjach, jest ogólnie biorąc ograniczony, jeżeli nie jest wzmocniony przez popularność lub prestiż” (Burdeau, 1990, s. 578). Stąd wynika potrzeba popularyzacji oraz określonych zabiegów promocyjnych.

Przeciwstawiając się niejako nadmiernemu akcentowaniu walorów instrumentalnych, J. Gowin wskazuje, że „autorytet to ktoś, kto ma nad nami władzę, dzięki świadectwu własnego życia; ktoś, kto nie tylko pokazuje wartości, ale także sam za nimi podąża” (Jagiełło, 2008, s. 28) i jest swoistym strażnikiem wspólnotowo uznawanego kanonu wartości. Powinniśmy jednocześnie słowami M. Bara doprecyzować, że „autorytet nie jest jakimś idealnym typem, wzorcem nieosiągalnym dla zwykłego śmiertelnika; wręcz przeciwnie, jesteśmy przekonani, że chodzi nam o osoby z krwi i kości, które możemy spotkać w życiu, na uczelni, w pracy, w domu. Tak postrzegane autorytety są nam najbliższe, zdają się nas ‘dotykać’, a doświadczane w sposób najbardziej bezpośredni, łatwiej uznajemy za własne” (Jagiełło, 2008, s. 30-31). Autorytet nie jest zatem „nietykalny”, niepodlegający krytyce. Musi natomiast mieć duchową czy też społeczną siłę, która pozwala oprzeć się sile krytyki, zachować społeczne uznanie, zatrzymać zwolenników.

Wielu analityków podejmowało się zadania systematyzacji podstawowych atrybutów autorytetu podmiotowego. Najczęściej (co oznacza, że w konkretnych przypadkach nie są one bezwzględnie wymagane i występują w różnych konfiguracjach) wyróżnia się następujące właściwości podmiotu obdarzanego autorytetem:

- ponadprzeciętny status formalny czy społeczny;
- gruntowna wiedza ogólna oraz głębokie i rozległe kompetencje merytoryczne w zakresie prezentowanej działalności;
- bogate doświadczenie życiowe i zawodowe;
- rzetelne wykonywanie pracy i obowiązków, a przy tym nowatorstwo działań;
- skuteczność działania, ponadprzeciętne rezultaty osiągnięte w swojej specjalności;
- postawa prospołeczna, umiejętność i wola niesienia pomocy (zwłaszcza w zakresie poradnictwa merytorycznego);
- cenione walory charakteru, umiejętność, a także swoista oryginalność współżycia społecznego;

- walory intelektualne (inteligencja i uzdolnienia w dziedzinie danego autorytetu);
- społecznie akceptowana sylwetka moralna (poczucie godności, uczciwość, sprawiedliwość itp.);
- atrakcyjność fizyczna.

Symptomatycznym podsumowaniem przedstawionej enumeracji niech będą słowa, które można potraktować jako syntezę źródeł rozpatrywanego zjawiska: „posiadanie autorytetu jest formą nagrody za zacne życie, wysiłek, pracę i wierność jakiejś, na ogół ponadosobistej, wartości, jest wielkim darem społecznego uznania oraz szacunku i bywa wspaniałą niespodzianką dla osoby uznanej za autorytet. Jest również wartością wynikową, czyli konsekwencją realizowania najlepszych ideałów, jakie do tychczas wypracowała ludzkość” (Żywczok, 2006, s. 32).

Autorytet staje się swoistą personifikacją społecznie pożądanых, afirmowanych i celebrowanych wartości, norm i wzorów życia społecznego. Z racji swego istnienia autorytety personalne tożsame są ważkim rolom społecznym – życiowego drogowskazu, doradcy, przewodnika, pomocnika, strażnika, interpretatora i komentatora dogmatów, obrońcy wartości, mierniczego poprawności, objaśniacza świata (Goćkowski, 1998, s. 48) itp. Autorytetem stać się może zatem osoba znacząca, będąca źródłem jednoznacznie doznawanych pozytywnych wartości, różnie pojmowanego, kwalifikowanego i klasyfikowanego dobra.

Syntetyzując, autorytet personalny kreowany bywa na trzech zasadniczych płaszczyznach. Po pierwsze, najczęściej zostaje nim „dobry fachowiec, ekspert”, ten kto więcej wie i potrafi; po drugie może nim zostać tzw. „dobry człowiek”, czyli ktoś, kto posiadał sztukę harmonijnego współżycia społecznego, czynienia dobra, człowiek głęboko moralny i uspołeczniony zarazem. I wreszcie, autorytetem zostaje człowiek o niezwykłej (a nawet nadzwyczajnej) osobowości. Zatem podstawowymi płaszczyznami generowania i funkcjonowania autorytetu personalnego są: **kompetencje, moralność i charyzma** (abstrahując od złożoności i dokonującego się procesu banalizacji ostatniego pojęcia). Autorytet cechuje swoista „prawość i wybitność myślenia i działania”, zarówno w sensie logiczno-pragmatycznym, jak i etycznym. Mówimy tu oczywiście o autorytecie nieformalnym, niewynikającym z władzy. Dopełniając analizowanej problematyki można tedy dodatkowo wskazać czwartą płaszczyznę autorytetu – **władzę**. Wiąże się z nią jednakże jego całkiem odmienny rodzaj (tzw. autorytet formalny

lub deontyczny), o czym więcej w dalszej części naszych rozważań.

Przymiot autorytetu można przypisywać nie tylko osobie fizycznej, ale także osobie prawnej (czyli instytucji, organizacji, przedsiębiorstwu itp.) oraz innym zjawiskom. Autorytetem w rozumieniu podmiotowym może stać się przykładowo określona idea, zasada moralna, np. „nie zabijaj”, „pomagaj innym”, „nie kradnij”, „dobrze pracuj” (Darwall, 1995, s. 941-948). Także ludzki rozum jest często przywoływany jako egzemplifikacja podmiotowo ujmowanego autorytetu (Hampton, 1998; Jagiełło, 2008, s. 14), bowiem, jak sarkastycznie skonstratowała B. Skarga, „tylko rozum powinien mieć autorytet, on rzadziej zawodzi” (Skarga, 2007, s. 98). W tym sposobie ujmowania jawi się również autorytet prawa, logiki, ducha, dogmatu, sukcesu, autorytet zespołu wartości (sprawiedliwość, wolność, równość, miłosierdzie itp.), autorytet dzieł sztuki, autorytet miejsca. Wskazywane bywają także jeszcze bardziej przemyślnie i oryginalnie „byty” (Stampe, 1987, s. 335-381; Sussman, 2003, s. 350-366).

Przedstawiona powyżej **podmiotowo-atrybutywna interpretacja autorytetu** nie jest jedyna, a tym bardziej jedynie słuszna, choć – co wyraźnie trzeba przedstawić – uprawniona i znajdująca szerokie zastosowanie (uznanie) w obserwowanych dyskursach. Analiza semantyczna pozwala bowiem stwierdzić, że najbardziej uniwersalnie istotę zjawiska autorytetu oddaje kategoria stosunku społecznego, a zasadniczo – relacji interpersonalnej, łącząc w sobie jednocześnie najistotniejsze właściwości pozostałych kategoryzacji oraz interpretacji. Wszak Robinson Crusoe na swej bezludnej wyspie mógł stać się autorytetem dopiero wówczas, gdy pojawił się na niej Piętaszek i powstała między nimi określona więź interpersonalna. Wcześniej całe bogactwo jego osobowości, wiedzy, umiejętności, doświadczenia, czy nawet „majątku” nie miało żadnej wartości społecznej, gdyż nie posiadał on dla nich żadnego zwierciadła społecznego – żadnej alternatywy dla swej samotności.

Autorytetem zawsze się jest „dla kogoś”. Jak poetycko ujmuje to A. Sabor: „autorytety mogą istnieć tylko wtedy, gdy dajemy im naszą wzajemność” (Sabor, 2001, s. 9). Tę konstatację należy traktować jako **podstawowy aksjomat w teorii autorytetu**. Autorytet jako atrybut (cecha) ma zawsze charakter *aposterioryczny*. Jest zawsze pochodną przychylności drugiej strony. Można przy tym sformułować tezę, że opieranie się wyłącznie na podmiotowo-atrybutywnym ujęciu autorytetu – bez uwzględnienia jego relacyjnej istoty – nie pozwala na pełne zrozumienie i ukazanie jego ontologii, a może wręcz skutkować niepożądanymi

zniekształceniami obrazu tego zjawiska.

Kontynuując refleksję nad istotą autorytetu, w pełni zgodzić się należy z J. M. Bocheńskim, twierdzącym, że „jakkolwiek byśmy używali to słowo, chodzi zawsze o słowo relatywne, które w zasadzie oznacza pewien stosunek” (Bocheński, 1993, s. 197). Uprzedzając ewentualną niejednoznaczność w rozumieniu tego pojęcia, zarysujmy jego uniwersum, posiłkując się następującą definicją: autorytetem osoby znaczącej w określonym środowisku jest wynikający z pozycji społecznych/formalnych oraz wartości osobowych zarówno samej tej osoby, jak i osób ją afirmujących, taki układ wzajemnych interakcji, w którym z jednej strony będzie ona posiadała możliwość skutecznego, niewymuszonego, szeroko rozumianego wpływu na swych „adoratorów”, z drugiej zaś, będą oni darzyć ją szacunkiem, poważaniem, będą jej ufać i dobrowolnie czerpać z jej zachowań/dorobku inspiracje oraz wzory do własnego postępowania/tworzenia bądź odniesienia do postępowania/dorobku innych. Sformułowana definicja nie pretenduje do rozstrzygnięcia możliwych dylematów interpretacyjnych, ale stanowi próbę (na potrzeby dokonywanej analizy) systematyzacji podstawowych wyznaczników autorytetu.

Zaakcentowane w przedstawionej powyżej definicji fundamentalne wartości-podwaliny autorytetu (szacunek, poważanie, zaufanie, podporządkowanie, inspiracja, naśladownictwo itp.) nie mają charakteru absolutnego. W zależności od uwarunkowań sytuacyjnych (oraz potencjalnie projektowanych funkcji) niektóre z nich będą wyraźnie dominowały nad innymi, a niektóre mogą nawet występować w postaci szczątkowej. Głębsze, szersze i bardziej precyzyjne analizy pozwalają na wyszczególnienie kilku cech konstytutywnych relacji autorytetu, które poniżej poddamy wnikliwszej analizie.

Należałoby wyjść od stwierdzenia, że autorytet jest **specyficznym zjawiskiem świadomości społecznej** dwóch wyraźnie wyróżniających się, a jednocześnie ściśle i nierozzerwalnie ze sobą związanych stron. Jest rodzajem łączącej je więzi duchowej, która z czasem może poddawać się społecznej normalizacji. Pojawia się w świadomości „uznających” dany autorytet jako pozytywne odbicie walorów „obdarowanego” tym mianem, wraz z uświadomieniem sobie (przez obie strony) tego faktu. Autorytet jest zarazem dziełem własnym danego podmiotu, jak i środowiska, w którym funkcjonuje (w skrajnym przypadku może to być nawet pojedyncza osoba) – jest „wytworem odbiorców uznających wysoką wartość twórcy” (Szczepański, 1980, s. 16), bez względu na rodzaj owego tworze-



nia. Autorytetem nie stajemy się przecież tylko dlatego, że sami w sobie jesteśmy wybitnym znawcą czy twórcą. Stajemy się nim dlatego, że znalazła się rzesza tych, którzy uznali naszą wielkość, wybitność, nietypowość i którzy w procesie intersubiektywnego uzgodnienia (na różnych poziomach społecznych) nadała nam walor zobiektywizowanego autorytetu. Zjawisko autorytetu nie posiada zatem rzeczowego desygnatu. To typowe zjawisko inferencyjne, choć materializujące się w określonych zachowaniach (werbalnych i czynnościowych) obu stron.

Jako rodzaj relacji interpersonalnej (społecznej) autorytet jest **zjawiskiem wybitnie dwupodmiotowym**. Współtworzy go **podmiot uznawany** jako autorytet oraz **podmiot uznający** go w takiej kategorii. Zawsze dotyczy dwóch stron jednocześnie, stron „organicznie” ze sobą związanych, aczkolwiek względnie autonomicznych, zachowujących walor podmiotowości. Nie może być zatem domeną którejkolwiek z nich występującej pojedynczo. Przeto każde potraktowanie relacji autorytetu w postaci podmiotowo-przedmiotowej deformuje sens tego pojęcia i powoduje wyjście poza właściwe ramy merytoryczne, wchodząc na obszary semantyczne takich pojęć, jak władza, prestiż, charyzma, popularność, sława itp. Co więcej, sposób traktowania drugiej strony autorytetu (podmiotu uznającego) stanowi **podstawowy probiez ontologiczny zjawiska autorytetu**. Jeżeli owa druga strona jest traktowana, a nawet określana jako przedmiot, nie może być mowy o autorytecie. Przedmiotowość strony relacji pozbawia ją bowiem autonomii, samoistnej aktywności, czy samosterowności w odniesieniu do drugiej strony.

Autorytet nie jest wszakże – co w szczególności należy podkreślić – sumą jego stron, lecz stanem ich wzajemnych oddziaływań, efektem całości kształtu ich wzajemnych interakcji i relacji społecznych. Autorytet to zatem taka **relacja, w której jedna strona budzi uznanie drugiej** i stymuluje względem siebie zachowania i działania określające szeroko rozumianą afirmację, niewymuszone podporządkowanie i wzorowanie się lub traktowanie jako wzorcowego punktu odniesienia, czy też źródła znaczących inspiracji do aktywności (umysłowej czy praktycznej).

Autorytet jawi się także jako rodzaj mocy duchowej, którą wprowadzicie dysponuje podmiot uznawany, ale która powstaje i trwa za sprawą przyzwolenia podmiotu uznającego. Uznanie autorytetu to akt tyle wolicjonalny, co i rozumowy. Akt opierający się najczęściej (choć nie zawsze) na długotrwałej preparacji nie tylko intelektualnej, ale szerzej biorąc – ogólnopsychologicznej. Prawdziwego uznania, szacunku, zaufania i podporządko-

wania nie buduje się przecież w przyplýwie afektu, chwilowym porywem emocjonalnym. Muszą w tym nadrzędnym procesie partycypować cząstkowe procesy percepcyjne, pamięciowe, wartościujące, wolicjonalne, motywacyjne, szeroki wachlarz procesów myślenia (Witkowski 2009, s. 298) itp. Autorytet jest zawsze owocem rozumu, ale także serca. Pojęcie „akt uznania” jest przy tym traktowany metaforycznie, gdyż powstanie oraz istnienie autorytetu jest zawsze procesem, na który składa się ciąg aktów, określona sekwencja interakcji.

Naturalna asymetria alokacji cennych dla ludzi zasobów (jak inteligencja, kreatywność, wiedza, siła, sprawność fizyczna, uroda, bogactwo itp.) sprawia, że podstawą, a zarazem impulsem do zaistnienia autorytetu jest osiągnięcie przez potencjalny podmiot **obiektywnej lub tylko subiektywnej postrzeganej przewagi** nad potencjalnym uznającym tenże autorytet (jednostką lub grupą społeczną) w określonej dziedzinie życia społecznego. J. Pieter mówi wprost, że autorytet „oznacza czyjąś przewagę nad pojedynczą osobą lub grupą społeczną (dzięki większej wiedzy, sile, lepszemu charakterowi, władzy, pieniądзом i innym czynnikom) wyrażającą się uznaniem i podporządkowaniem” (Pieter, 2004 s. 40), a wybitny filozof H-G. Gadamer, dostrzegając tę właściwość, wskazywał, że „wszędzie tam, gdzie autorytet jest rzeczywisty, przyznaje się mu (...) przewagę wiedzy czy umiejętności” (Gadamer, 2008, s. 161).

Wnikliwy analityk autorytetu, L. Witkowski, ujmuje tę przewagę nieco inaczej, a przy tym niejako z drugiej strony. Jego zdaniem „prawdziwe uznanie autorytetu wymaga wskazania, w czym stajemy się jego dłużnikiem, autentycznie wdzięcznym za impulsy, których autoteliczną wartość potrafimy docenić, ale nie w sensie bezkrytycznej uległości, ślepego naśladownictwa czy nieprzemyślanego podziwu lub fascynacji, lecz w sensie podjęcia wysiłku zrozumienia wagi jego postawy dla naszego myślenia, pod jakimś względem wyjątkowej lub niezwykłej” (Witkowski, 2011, s. 695). Można stąd wydedukować, że nie każda przewaga może mieć charakter kreatywny. Musi być to przewaga o wydźwignięciu pozytywnym, w dziedzinie znacząco istotnej dla podmiotu uznającego. W tym kontekście F. Tönnies nazywa autorytet „przeważającą siłą obracaną na dobro osoby zależnej albo zgodnie z jej wolą, a więc afirmowaną przez tę osobę” (Tönnies, 1988, s. 33). Autorytet wyrasta bowiem na gruncie określonych potrzeb ludzkich. Spełniając określone funkcje psychospołeczne, zaspokaja życiowe potrzeby osób i społeczności. Jego przewaga powinna być naturalna, konstruktywna, budująca, pozbawiona restrykcji wobec podmiotu

uznającego. Musi więc pozostawać w bezpośredniej relacji z ważkimi problemami życia środowiska uznającego dany autorytet, musi być cenna dla tego środowiska i w jakimś sensie oczekiwana (a może nawet pożądana). Przewaga rabusia nie stanowi przecież argumentu do zbudowania jego autorytetu w oczach ofiary.

Przewaga leżąca u podstaw autorytetu musi być akceptowana przez drugi podmiot autorytetu, a zatem służyć jego dobru. Stąd pogląd, że „autorytetem zostaje tylko ktoś (coś), którego wyższość ludzie uznają bez przymusu i komu podporządkowują się dobrowolnie” (Raczkowska, 1999, s. 3). W przypadku – budzącego w tym kontekście pewne wątpliwości – autorytetu formalnego „uznanie wyższości jest więc tym, co łagodzi dominację, odróżniając ją od przemocy, ale również od perswazji” (Ricoeur, 1999, s. 31), co zdaniem autora tych słów, stanowi o odmienności autorytetu względem władzy. Autorytet formalny nie jest bowiem tożsamy władzy. Jest jej wynikiem, swoistą wartością dodaną do faktu posiadania władzy.

Mimo obustronnej podmiotowości, za sprawą owej naturalnej przewagi interakcje między stronami autorytetu nie mają jednak ekwiwalentnego charakteru (obie strony oddziałują na siebie w inny sposób). R. Sennett zauważył, że „autorytet jest więzią między ludźmi o nierównym statusie” (Sennett, 1981, s. 4, 10). W konsekwencji autorytet cechuje **różnopoziomowość (hierarchiczność) pozycji społecznych** jego stron – „posiadającego” i „uznającego” autorytet. Przejawia się ona w relacji dominacja (nadrzędność)-submisja (podległość), a zatem w zróżnicowanych możliwościach wywierania wpływu. Wpływ podmiotu dominującego wyraźnie przeważa. Wpływ ten ma wszakże swoją wyraźną specyfikę – **jest akceptowany przez podporządkowanego**, bowiem jak podaje G. Simmel, „autorytet nawet wówczas, gdy zdaje się przytłaczać osobę podporządkowaną, nie opiera się na przymusie i konieczności ulegania” (Simmel, 2005, s. 138). Brak owej konieczności podporządkowania należałoby szczególnie zaakcentować. Autorytet immanentnie zawiera porządek hierarchiczny, ale ma on charakter niewymuszony.

Mimo relacji dwupodmiotowej, autorytet tworzą zatem podmioty nierównoważne, o odmiennym charakterze udziału w kształtowaniu tego zjawiska. Aktywność podmiotu uznawanego, zajmującego pozycję wyższą, charakteryzuje przede wszystkim emisja walorów (wartości), swoiste promieniowanie nimi, czy nawet ich subtelne promowanie. Z kolei na aktywność podmiotu uznającego, sytuującego się na pozycji niższej, składa się przede wszystkim recepcja, ewaluacja i reakcja zwrotna. Z racji niższej,

submisyjnej pozycji ta aktywność ma zasadniczo charakter wtórny.

Również według E. Fromma „pojęcie autorytetu odnosi się do takich stosunków międzyludzkich, w których jedna osoba traktuje drugą jako wyższą od siebie” (Fromm, 1978, s. 161). Jednocześnie wyraźnie zaznacza, że taka relacja niższości-wyższości nie wynika z przymusu, a z przesłanek racjonalnych. Autorytet zakłada „uznanie w kimś jego wyższości, a więc taki stosunek pomiędzy podmiotem i przedmiotem, u podstaw którego leży uprawnienie pierwszego z nich do sytuacji uprzywilejowanej, gdy drugi podporządkowuje się dobrowolnie pierwszemu na mocy wewnętrznego przekonania o nieodzowności owego podporządkowania” (Brajowicz, 1974, s. 179). Na podkreślenie tej osobliwości autorytetu przywołajmy jeszcze słowa J. Szackiego: „Podporządkowanie się, jakie wchodzi w tym przypadku w rachubę, nie jest wmuszone, lecz wynika z przekonania, iż komuś ten nasz kredyt zaufania istotnie się należy, jeśli nawet nie otrzymujemy w zamian żadnych gwarancji. Nikt nas nie zmusza do poddania się autorytetowi: to my sami go wybieramy” (Szacki, 1995, s. 32). Poza obiektywnym stanem wyższości, niezbędne jest przekonanie podmiotu uznającego o teże wyższości i jej akceptacja.

Z powyższych konstatacji wynika, że istotą autorytetu jest **gotowość do podporządkowania się i rzeczywiste, niewymuszone podporządkowanie się woli podmiotu kreowanego na autorytet**. „W momencie, w którym dokonuje się owo podporządkowanie – pisze A. Mikołajko – autorytet staje się faktem społecznym” (Mikołajko 1991, s. 119). Jak sygnalizowaliśmy, podporządkowanie to ma szczególny charakter – następuje nie z obawy przed represjami, lecz z przekonania o słuszności, potrzebie i korzyściach takiego zachowania. Wprawdzie, utrzymując za H. Arendt, że „autorytet jest zawsze tym, co skłania ludzi do posłuszeństwa” – należy zauważyć, że jest to jednak posłuszeństwo szczególnego rodzaju – bowiem „autorytet zakłada taki rodzaj posłuszeństwa, który nie przekreśla wolności” (Arendt, 1994, s. 126, 129). Jak konstatawał G. Simmel „nawet fakt, że autorytet odczuwa się jako przytłaczająca siłą świadczy, iż samodzielność drugiego podmiotu jest założona jako niezbędny, nie dający się nigdy całkowicie wyeliminować czynnik” (Simmel, s. 139). Relacjonując poglądy Y. R. Simona i S. I. Udoidema, J. Węgrzecki trafnie konstatuje, że „autorytet jest możliwy tylko w społeczeństwie rozumianym jako wspólnota ludzi wolnych” (Węgrzecki, 2011, s. 194).

Kontynuując ten wątek refleksji, przywołajmy po raz wtóry H. Arendt: „Jeśli już w ogóle mielibyśmy podać jakąś definicję autorytetu – pisze –

trzeba by go przeciwstawić zarówno przymusowi, opartemu na przemocy fizycznej, jak i perswazji, opartej na argumentacji” (Arendt, s. 115). Pozostając przy tym sposobie pojmowania, B. Skarga tak oto precyzuje istotę autorytetu: „To ktoś sam lub pewna społeczność z własnej woli, z własnego rozumienia obdarza kogoś lub jakąś instytucję autorytetem. Jest to dar swobodny, najczęściej spontaniczny, niespodziewany, a często przez obdarzonego nie tylko wymagany, lecz wręcz niechciany. Nie ma tu mowy o posłuszeństwie, ale, choć obdarzony autorytetem żadnego posłuszeństwa się nie domaga, istnieje pewien rodzaj podporządkowania, poddania się wyrażającego przekonanie, że warto się poddać, że ten autorytet ma rację, choć nie używa ani perswazji, ani przemocy” (Skarga, 2004). Autorytet to zgoła coś innego niż podporządkowanie wymuszone mocą siły lub wyrafinowanej perswazji. Rzeczywisty autorytet nie zniewala, lecz pociąga siłą wartości atrakcyjnych dla uznającego.

Dwupodmiotowość zjawiska autorytetu sprawia również, że wynika ono z dwojakiego rodzaju źródeł. Pierwszym, wstępnym niejako, są **właściwości (wartości) tkwiące w podmiocie uznawanym**, drugim natomiast – zasadniczym – są **procesy ich postrzegania i wartościowania (uznawania) przez podmiot uznający**. Autorytet powstaje w wyniku interakcji międzyosobowych (społecznych). Z jednej strony występuje emisja określonych wartości (intelektualnych, moralnych, sprawnościowych, religijnych, estetycznych, ekonomicznych itp.) ukierunkowana (choć nie zawsze i niekoniecznie) na podmiot uznający, z drugiej zaś, zachodzi ich postrzeganie, uznawanie i określone odzwierciedlenie w postaci poważania, szacunku, zaufania, podziwu, podporządkowania itp. Za W. Stróżewskim trzeba wyraźnie zaakcentować, że „bez społecznego uznania stanie się autorytetem jest niemożliwe: jeśli wspomniane cechy nie zostaną dostrzeżone i nie spotkają się z odpowiednim rezonansem, autorytet po prostu się nie pojawi” (Stróżewski, 1992, s. 28). Bez zastrzeżeń można także zgodzić się z konstatacją, że „poziom autorytetu danej osoby czy instytucji zależy od posiadanych przez nią cech i właściwości oraz od doświadczeń wyniesionych z interakcji z nią przez osoby podporządkowujące się jej wpływowi (...). Autorytet jako cecha nadany jest osobom za ich dobro i wartości, jakimi obdarzają one ludzi. Jest on formą odwzajemnienia dobra czynionego osobom nadającym go podmiotowi autorytetu” (Aleksander, 2002, s. 142, 152). Zatem na kształtowanie się autorytetu wpływają oba jego podmioty – zarówno postrzegany (oceniający), jak i postrzegający (oceniający), a treść i forma ich wzajemnych relacji nie tylko są pierwotnie determi-

nowane, ale i na bieżąco weryfikowane zarówno przez jedną, jak i drugą stronę interakcji.

Mechanizm powstawania autorytetów oparty jest na procesach wymiany informacji i opiera się na klasycznym schemacie komunikacji społecznej. Aby przekaz podmiotu pretendującego do miana autorytetu był skuteczny, musi być **trafny sytuacyjnie, adekwatny psychologicznie i funkcjonalny (korzystny) dla uznających**. Dodać należy, że aprobatą wartości podmiotu uznawanego dokonuje się na zasadzie ich bezpośredniej i osobistej weryfikacji, bądź też na zasadzie bezrefleksyjnego przyjęcia od pewnego źródła (według tzw. zasady autorytetu). Możemy zatem mówić o autorytecie przyjętym refleksyjnie, ale również w pewnych sytuacjach i w odniesieniu do pewnej kategorii ludzi – o autorytecie przyjętym mechanicznie, bezrefleksyjnie.

Trzeba ponadto wyraźnie wskazać, że autorytet wyrasta na gruncie określonego systemu wartości. Według Z. Baumana już samą „możliwość wpływania na wybór wartości przez innych ludzi nazywamy autorytetem” (Bauman, 1996, s. 125), a B. Marcińczyk podkreśla, że „wartości stanowią genetyczną podstawę autorytetu oraz jego racjonalne podłoże” (Marcińczyk, 1988, s. 131). Autorytet jest emanacją i zarazem egzemplifikacją wartości uznawanych w danej społeczności. U jego podstaw leżą wartości szczególnie cenione w społeczności stanowiącej uniwersum dla całokształtu relacji między jego stronami. Osoba cieszy się większym lub mniejszym autorytetem w zależności od tego, jakie miejsce zajmują jej cechy (właściwości) na skali wartości przyjętych w danym środowisku społecznym (bądź wyłącznie w systemie wartości danej osoby). Zatem występuje tu **konieczność tzw. dostrojenia aksjologicznego obu stron** (tzn. usytuowanie istotnych dla kreacji autorytetu wartości w systemach wartości obu stron winno być w miarę jednakowe).

Dodatkowo zaakcentować należy, że pierwotne źródło autorytetu – właściwości tkwiące w podmiocie uznawanym – może mieć dwojaką genezę. Mogą je tworzyć immanentne własności tegoż podmiotu (np. w przypadku jednostki takie walory jej osobowości, jak mądrość, siła, uroda, cenione umiejętności, bogactwo itp.), jak również wartości nadane mu z zewnątrz. Dzieje się tak wówczas, gdy instytucja społeczna, swoista ponadindywidualna potęga – państwo, Kościół, szkoła, przedsiębiorstwo, organizacja wojskowa, grupa zawodowa, rodzina itp. – przyoblekają pojedynczą jednostkę w szczególną godność, nadają jej ostateczną moc decydowania, jakiej nie uzyskaby nigdy w oparciu o własne cechy indywi-

dualne. Należy wszakże pamiętać, że nadawane tytuły i statusy (autorytet instytucjonalny) krótko zachowują swą moc. Mogą dać tylko trochę czasu – albo dla podbudowania swojego wpływu na innych, albo dla jego utraty.

W odniesieniu do zasygnalizowanej w tytule kwestii prawomocności zjawiska autorytetu, należy w tym miejscu poczynić jednoznaczne zastrzeżenie, iż jeśli omówione powyżej właściwości konstytutywne nie są dochowane, trudno mówić o pełnowymiarowym zjawisku autorytetu. Będzie ono niepełne, w określony sposób zdeformowane, a nawet może kwalifikować się do kategorii pseudoautorytetu czy autorytetu pozornego<sup>1</sup>. Kluczowe znaczenie dla adekwatnej kwalifikacji ma wyraźne odróżnienie autorytetu od władzy, o czym mowa poniżej.

### U ŹRÓDEŁ ZACHŁANNOŚCI WŁADZY WOBEC AUTORYTETU

Jeden z amerykańskich socjologów, Robert M. MacIver, powiedział kiedyś, że „nawet najbardziej bezwzględny tyran nic nie zdoła, zanim nie przywdzieje szat autorytetu”. Słowa te jednoznacznie oddają zakusy władzy wobec autorytetu. Podobne stanowisko formułował polski badacz, J. Baszkiewicz, pisząc: „Każda rozumna władza woli, to jasne, by nasze posłuszeństwo wyniknęło z jej autorytetu, a nie ze zmasowanego użycia (lub groźby użycia) siły” (Baszkiewicz, 1999, s. 6). Tak zarysowane preferencje wynikają z nieodłącznej potrzeby **legitymizacji**. Istnienie władzy **wymaga** bowiem przynajmniej **minimalnego stopnia przyzwolenia podporządkowanych**, gdyż to określa jej sens i skuteczność. Już starożytni Rzymianie mawiali: *Nullum est imperium tutum nisi benevolentia munitum* – żadna władza nie jest pewna, jeżeli nie zabezpiecza jej przychylność obywateli.

**Autorytet jest bodaj najważniejszym mechanizmem legitymizacji władzy**, bowiem „stanowi czynnik umacniający władzę, jeden z podstawowych filarów, na których władza powinna się wspierać” (Mikołejko, 1991, s. 51). Również P. Ricoeur wskazuje, że „autorytet uwiarygodnia władzę”. Jak zauważa z kolei G. Sartori, „władza bez autorytetu jest albo władzą uciśkającą (sytuacja, w której nagi przymus jest surogatem autorytetu i w ten sposób doprowadza do jego zniszczenia), albo bezsilną” (Sartori, 1998, s. 235). W innym kontekście teoretycy zwracają również uwagę, że władza skutecznie legitymizowana pochodzi najczęściej od uznanego autorytetu, z jego nadania (Beetham, 1995, s. 288-301).

Władza bez przyzwolenia jej podlegających nie jest trwała, a tym bardziej skuteczna. Stopień legitymizacji zależy zarówno od typu władzy, jak

i społecznych kosztów jej sprawowania. Gdy koszty te stają się – w subiektywnej ocenie podporządkowanych – zbyt duże, zjawisko legitymizacji ulega erozji. Erozji ulega jednocześnie sam stosunek władzy. Pojawia się i nasila opór wobec niej, co z czasem prowadzi do anarchii, zaniku, wygasania władzy, bądź konieczności zastosowania przemocy. W obu przypadkach oznacza to upadek władzy. Ale czymże jest sama władza?

W rozumieniu potocznym władza oznacza głównie możliwość decydowania, narzucania woli, panowania, władania, oddziaływania na kogoś, wpływ, rządzenie, kierowanie kimś. Jest konsekwencją hierarchii i zarazem elementem ładu każdej organizacji społecznej. Z uwagi na przyjęty kontekst rozważań, skoncentrujemy się na ujęciu psychosocjologicznym, gdzie władza klasyfikowana jest przede wszystkim jako kategoria stosunku społecznego, wyspecyfikowana szeregiem ściśle określonych właściwości. „Jakkolwiek bowiem władzę definiujemy – konstatawał J. Szczepański – w praktyce życia zbiorowego sprowadza się ona do stosunku między jednostkami, czy między grupami, z których jedna ma możliwość stanowienia i decydowania o sprawach drugiej, która czuje się zmuszona wykonywać polecenia pierwszej” (Szczepański, 1996, s. 103). Według innego wielkiego polskiego socjologa „władza to „możność podejmowania i realizowania decyzji niezależnie od woli ludzi, których decyzja w taki czy inny sposób dotyczy. Jest to tedy przywilej panowania nad wolą innego człowieka” (Ossowski, 1986, s. 23). Stosunek władzy należy zatem do **jednostronnych, asymetrycznych, pionowych stosunków społecznych**. Oznacza to zasadniczą nierówność stron tego stosunku – posiadającego władzę i mu podporządkowanego. Istotą tej nierówności jest mniejsze lub większe ograniczenie możliwości decydowania strony podporządkowanej o własnej sytuacji.

Zarysowana wyżej asymetria stosunku władzy wynika z określonego porządku wewnątrz systemu społecznego, w którym funkcjonuje (np. hierarchii państwowej, kościelnej, szkoły, wojska, firmy) i zostaje odzwierciedlona w określonym ładzie normatywnym (np. przepisach, regulaminach, prawie). Stosunek władzy jest przy tym stosunkiem w określonym stopniu spetryfikowanym, utrwalonym. Podporządkowanie jednych osób drugim obejmuje względnie stałe zależności organizacyjne, nie zaś doraźne wpływanie na czyjeś reakcje, zachowanie i działanie. Na stosunek ten składają się **dwie strony**, z których jedna jest uprawniona do **wyrażania swej woli**, co do stanu, działania drugiej (poprzez zarządzenie, polecenie), druga zaś jest winna **posłuch** (zachowanie zgodne z wyrażoną wolą), a tak przebie-



gająca relacja determinowana jest funkcjonującymi w danym środowisku **normami społecznymi**, na których strażą stoją potencjalne **sankcje** wobec zachowań niepożądanych. Według tak zarysowanego schematu władzę funkcjonalnie można zdefiniować następująco: „B robi to, co chce A; ponieważ A pozbawi B czegoś, co jest wartościowe dla B, o ile B nie podporządkuje się życzeniom A” (Węgrzecki, 2011, s. 80).

Władza powstaje w kontekście określonego celu, zadania, dla jego realizacji – posiada więc charakter wybitnie intencjonalny, instrumentalny, co implikuje **konieczność sprawowania kontroli**. Mechanizm kontroli stanowi immanentny element stosunku władzy. Z tą własnością wiążą się kolejne kwestie. Władza pojawia się tam, gdzie zachodzi **konflikt interesów lub wartości** między dwoma bądź kilkoma podmiotami społecznymi i występuje naturalna konieczność wprowadzenia określonego ładu. Taka rozbieżność jest warunkiem koniecznym istnienia władzy, gdyż jeśli strony zgadzają się co do celów, to podporządkowany dobrowolnie zgodzi się na postępowanie preferowane przez podmiot władczy (a w tym przypadku mamy do czynienia z autorytetem, a nie władzą). Władza jest tedy swoistym polem bitwy, a główne boje toczą się między jej podmiotem i przedmiotem.

Rzeczywisty stosunek władzy istnieje tylko wtedy, gdy podporządkowany skłania się do dyspozycji władającego, sprawujący (a raczej nominalnie posiadający) władzę może przecież nie być w stanie wymusić na podległych wymaganego działania. Jeśli strona podległa nie podporządkuje się, to albo dyspozycje sprawujących władzę nie zostaną urzeczywistnione, albo będą realizowane przez użycie siły, przemocą. Obie te skrajności eliminują stosunek władzy. Będzie on istnieć tylko wtedy, gdy jedna **strona może zastosować skuteczne sankcje**. Zatem władza jest procesem wpływania na zamiary, zachowania i działania innych za pomocą groźby ostrych deprywacji za niezastosowanie się do przekazywanych dyspozycji (Bachrach, Baratz, 1970, s. 20). Kluczową kategorią w takich przypadkach staje się **przymus**, który również **stanowi cechę gatunkową** władzy. Jest instrumentem realizacji woli podmiotu nadrzędnego – sprawującego władzę. Rozpatrując kwestię przymusu wkraczamy w istotę ludzkiej wolności i podmiotowości. Przymus (rozpatrywany tu wyłącznie w aspekcie zewnętrznym) jest jej ograniczeniem. Jednakże mimo określonego skępowania woli podporządkowanych, przymus pozostawia większy bądź mniejszy margines ich podmiotowości. Cel władzy zostaje bowiem osiągnięty poprzez ich samodzielne – w jakimś zakresie – działania, będące

rezultatem ich własnego wyboru. „Nie ma władzy bez możliwości odmowy lub buntu” – twierdził M. Foucault. Władza zatem to z jednej strony zdolność do przymuszenia innych do podporządkowania się, a zarazem pozostawienia możliwości do dokonywania podporządkowanym określonych wyborów.

Należy przy tym zauważyć, że władza jest zawsze w określonym stopniu „stosunkiem kontrasymetrycznym, to jest takim, w którym pomimo istotnej przewagi podmiotu władczego w kształtowaniu sytuacji społecznej podmiotu podporządkowanego, ten ostatni posiada także – chociażby w bardzo niewielkim stopniu – możliwość kształtowania sytuacji społecznej władcy” (Pałeczki, 1988, s. 43). Z drugiej strony, nie można jednocześnie zapominać innej właściwości władzy trafnie ujętej w rzymskiej sentencji: *Potestas non solum si invitata, sed etiam si supplicata, cogit* – władza przymusza nie tylko, kiedy wzywa, ale także, kiedy prosi.

Przymus często utożsamiany jest z przemocą. Chociaż pojęcia te odnoszą się do podobnej klasy zjawisk różnica między nimi jest zasadnicza. Przemoc eliminuje podmiotowość wykonawcy, sprowadzając go do poziomu bezwolnego przedmiotu, rzeczy (Zieleniewski, 1982, s. 385; Canetti, 1996, ss. 322-324; Jarmoszko, 2008, ss. 163-172). Tam, **gdzie zastosowana została przemoc, nie zachodził stosunek władzy**. Wszechwładna przemoc wyparła niejako wszelkie inne relacje interpersonalne czy społeczne. Jak pisała H. Arendt, „nie wystarczy stwierdzić, że władza i przemoc nie są tym samym. Władza i przemoc są przeciwieństwami; gdy jedna absolutnie panuje, druga jest nieobecna. Przemoc pojawia się tam, gdzie władza jest zagrożona, lecz przemoc pozostawiona własnemu losowi doprowadza do zaniku władzy” (Arendt, 1999, s. 72). O ile więc przymus jest naturalnym elementem funkcjonowania władzy, o tyle przemoc ją niweczy. Jednakże w odniesieniu do innych podmiotów podporządkowanych, zastosowana w innym miejscu przemoc, może w pewnym sensie usprawnić władzę. Świadomość (przykład) możliwości jej zastosowania może bowiem stać się nowym źródłem przymusu (prewencyjna funkcja przemocy).

Posiadanie władzy jest własnością stopniowalną, dającą się zilustrować w postaci określonego *continuum*. Na jego nieostrych granicach sytuuje się władza nominalna i władza realna. **Władza nominalna to władza pozostająca w sferze ustaleń, założeń, potencjalnych możliwości**. Oto przykład definicji takiej władzy: „Jan ma władzę nad Piotrem zawsze i tylko wtedy, gdy zgodnie z normami obowiązującymi w społeczeństwie, do którego należą Jan i Piotr, Jan ma prawo rozkazywać Piotrowi, a Piotr winien

jest posłuch rozkazom Jana” (Wiatr, 1980, s. 195). Natomiast **władza realna to władza faktyczna, urzeczywistniona**. Ma miejsce wtedy, gdy jedna strona podejmuje decyzje o pewnym stanie rzeczy, a druga je realizuje w sposób zgodny z zamiarem i pod kontrolą decydenta. Na ten typ władzy wskazuje definicja S. Wróbla: „A (tj. osoba lub grupa osób) ma władzę nad B (tj. inną osobą lub grupą osób) w tym znaczeniu i w tym zakresie, w jakim A jest w stanie sprawić, aby B zrobił coś, czego w innych okolicznościach nie uczyniłby” (Wróbel, 2002, s. 94). Wszak każde posiadanie władzy immanentnie zawiera w sobie aspekt potencjalności, tzn. nigdy nie można mieć ostatecznej pewności, co do jej urzeczywistnienia.

Władza ukazuje nam przeróżne swoje oblicza. Może oczywiście opierać się na przymusie (tyrania, dyktatura), może szczerzyć się pełną legitymizacją (władza demokratyczna), może także opierać się na dobrowolnym podporządkowaniu (władza będąca funkcją autorytetu). Życie społeczne na wskroś przesiąknięte jest władzą. Przenika ona całokształt form życia społecznego, we wszystkich istniejących czy minionych kulturach. Stąd też od początku refleksji naukowej władza była przedmiotem dociekań wielu wybitnych myślicieli. B. Russell stwierdził wręcz, że władza jest podstawowym pojęciem nauk społecznych (Russell, 2001, s. 18). Przez wieki przechodziła też interesującą ewolucję – **od formy spersonifikowanej, poprzez pojęcie ogólnej zdolności działania do postaci relacyjnej i dyspersyjnej** (Hindess, 1999). W toku tej ewolucji władza w coraz większym stopniu depersonalizuje się, głównie na rzecz prawa.

## WYZNACZNIKI ODMIENNOŚCI WŁADZY I AUTORYTETU

Przez ponad dwa tysiąclecia istnienia pojęcia autorytet niezmiennie wiązany był z władzą (władzą prawa, Senatu rzymskiego, papieży, Kościoła, monarchów, wreszcie różnych form władzy świeckiej, urzędowej i przedsiębiorczej itp.). Mimo zasygnalizowanej wyraźnie konieczności rozróżniania władzy i autorytetu (która to dyrektywa zyskuje walor metodologicznego imperatywu), wielu teoretyków (zwłaszcza zachodnich) nadal traktuje autorytet jako władzę, czy w łagodniejszej formie – jako jedną z możliwych jej form. W ślad za zaszczołkami historycznymi wynika to z uwarunkowań lingwistycznych, gdyż w języku angielskim pojęcie władza występuje w dwóch znaczeniach: władza jako autorytet (*authority*) i władza jako siła (*power*). To sprawia, że pojęciu „autorytet” trudno o status pojęcia autonomicznego, a jego potoczne i naukowe narracje nie mogą wyzwolić się z semantycznego pola pojęcia „władza”. Analizie zjawiska

autorytetu towarzyszy więc swoiste zamieszanie terminologiczne – w niektórych aplikacjach jest ono desygnatem władzy, w innych zaś przyjmuje znaczenie autentycznego autorytetu.

Zjawiska tego świadomi są również analitycy anglojęzyczni. R. Sennett zauważa, że „często słowa ‘autorytet’ i ‘władza’ stosowane są zamiennie” (Sennett, 1981, s. 18). Na komplikacje związane z tłumaczeniem, a w ślad za tym interpretacją pojęcia autorytetu zwraca również uwagę G. Sartori. Źródłem owego „grzechu pierworodnego” doszukuje się on w anglojęzycznym tłumaczeniu pojęć „władza” i „panowanie” w dziełach Maxa Webera i konstatuje, że „ze wszystkich dopuszczalnych przekładów ‘autorytet’ jest najgorszy – a stał się niestety wzorcem w angielszczyźnie” (Sartori, 1998, s. 234).

Abstrahując od komplikacji wynikających z niekoherentnych tłumaczeń, w teorii socjologicznej autorytet w różnym zakresie bywa utożsamiany z władzą. Wielu teoretyków, podobnie jak H. D. Lasswell i A. Kaplan, przyjęło stanowisko, że „autorytet jest formalną władzą” (Lasswell, Kaplan, 1950, s. 133). W innych analizach i interpretacjach stanowisko to zostało wyraźnie złagodzone – dominuje przekonanie, że autorytet jest zjawiskiem władzy, jej szczególnym przypadkiem. Jest władzą prawną, usankcjonowaną, uznawaną, szanowaną i akceptowaną (Biersted, 1954, ss. 67-81; Merton, 1982, ss. 456-461; Sztompka, 2002, ss. 374-378, 384). Przykładem może być ujęcie A. Giddensa, według którego „władza rozumiana jako autorytet polega na przyzwoleniu rządzonych, by dana osoba lub grupa wydawała im nakazy i polecenia” (Giddens, 2004, s. 738).

Mimo takiego ujmowania autorytetu, w piśmiennictwie anglojęzycznym pojawia się jednak coraz więcej opracowań, które uwalniając się z tradycyjnego podejścia, w coraz szerszym zakresie rozgraniczają autorytet i władzę, a kontrastują go z pojęciami władza, moc, siła, akcentując autonomię woli strony uznającej autorytet. Niekiedy podkreśla się, że autorytet współbrzmi z autonomią, nie tylko nie oznacza utraty autonomii, ale wręcz jest ona sytuowana jako jego *conditio sine qua non* (Friedrich, 1972; Flathman, 1980; Kelman, Hamilton, 1989; Raz, 1990; McMahan, 1991). Dobrym przykładem jest stanowisko amerykańskiego socjologa R. A. Nisbeta. „Nie byłoby większego błędu – pisze – niż mieszanie autorytetu z władzą” (Nisbet, 1974, s. 22). Według niego pojęcia te mają całkiem różne znaczenie, a tym, co różni je najbardziej, jest brak przymusu w mechanizmach autorytetu.

Generalnie analitycy zauważają, że teorie z obszaru organizacji i zarzą-

dzania oraz nauk socjologicznych skłaniają się ku sytuowaniu autorytetu blisko władzy, natomiast analizy pedagogizujące i psychologizujące, wiążąc go z podporządkowaniem niewymuszonym, wyraźnie odróżniają oba zjawiska. Nieodparcie nasuwa się jednak pytanie: **dlaczego tak często i tak silnie autorytet jest intencjonalnie wiązany bądź też mylony z władzą?** Punktem wyjścia jest tu przede wszystkim pierwotny sposób ujmowania istoty autorytetu. Początkowe jego interpretacje miały charakter podmiotowo-atrybutywny i stąd wynikały bezpośrednio inklinacje do kategorii (podmiotu) władzy. Nie bez znaczenia są tu również określone zabiegi manipulacyjne. Jakże często władza wszelkiej maści stroi się w szaty autorytetu, chcąc dodać sobie powabu, zyskać większe uznanie czy rozgrzeszenie za popełniane grzechy.

Z analizy naukowego dyskursu wynika, że autorytet wobec władzy sytuowany jest według trzech zasadniczych ujęć – **utożsamiania, dopełniania i różnicowania**. Jakkolwiek władza i autorytet są w pewnym sensie i zakresie nierozłączne, nie są to z pewnością zjawiska tożsame. Wnikliwa analiza pozwala dostrzec zasadnicze odmienności, co ukazuje tabela (Jarmoszko, 2010, s. 88-89).

Tabela 1. Zakres odmienności władzy i autorytetu

Lp.	Właściwości różnicujące	Władza	Autorytet
1.	<i>Mechanizm kreacji</i>	niezależnie od strony podporządkowanej – przedmiotu władzy	obie strony są podmiotami (uznającym i uznawanym) w procesie kreacji
2.	<i>Lokalizacja (ośrodek skupienia lub dyspozycji)</i>	podmiot – osoba, grupa, instytucja, którą zdobyła lub której została delegowana	całokształt interakcji między podmiotem kreowanym a podmiotem kreującym*
3.	<i>Istota funkcjonowania</i>	znaczne ubezpodmiotowanie jej podlegających (podmiot przedmiot)	obustronna podmiotowość (podmiot podmiot)
4.	<i>Charakter podporządkowania i wpływu</i>	wymuszone, narzucone (moc fizyczna); przewaga wpływu intencjonalnego i instrumentalnego	dobrowolne (moc duchowa); przewaga wpływu nieintencjonalnego i nieinstrumentalnego

5.	<i>Występowanie konfliktu interesów</i>	nie do uniknięcia	niepożądane, dysfunkcjonalne, destrukcyjne
6.	<i>Rola przymusu</i>	zasadniczy środek jej realizacji (wpływu)	eliminuje stosunek autorytetu transformując go w stosunek władzy
7.	<i>Niezbędność legitymizacji</i>	Występuje	nie występuje (jest zjawiskiem immanentnym)
8.	<i>Charakter zakresu i zasięgu funkcjonalnego</i>	skonkretyzowany, względnie stały	niedookreślony, płynny
9.	<i>Możliwość formalizacji</i>	pełna (relacja publiczna)	nie podlega (relacja intymna)
10.	<i>Wymóg wzajemnej akceptacji obu stron</i>	niekonieczna, chociaż akceptacja podmiotu władzy usprawnia ją, przemieniając niejednokrotnie w rzeczywisty autorytet	niezbędna

\* Chodzi tu o podmiot będący stroną autorytetu. W obrębie zjawiska autorytetu współwystępować mogą dwa podmioty kreujące. Jednym (oddolnym) jest strona autorytetu (np. studenci) – jest to podstawowy podmiot kreujący, drugim zaś (odgórnym) może być grono autorytetów kreujących nowy autorytet (np. grono profesorów, artystów, sportowców czy innego rodzaju mistrzów-ekspertów) – jest to wtórny podmiot kreujący (tzw. krąg promocji).

Spróbujmy zatem nieco dokładniej przyjrzeć się obu zjawiskom i dokonać różnicującej komparatyki.

1. Kreacja władzy dokonuje się na różne sposoby, ale generalnie **niezależnie od strony podporządkowanej** – przedmiotu władzy. Władzę można odziedziczyć (na mocy prawa bądź tradycji), zdobyć przemocą (w sposób niedemokratyczny), uzyskać z mechanizmu demokratycznego (z wyboru) lub otrzymać w drodze delegacji (nominacja). Wprawdzie władza z wyboru jest emanacją woli późniejszych podporządkowanych (w tym jednym momencie jest zależna od drugiej strony, abstrahując od zwykle skomplikowanego mechanizmu *impeachmentu*, odwołania), ale stanowi to zaledwie krótkotrwały akt w kontekście długotrwałego procesu jej sprawowania, kiedy to posiadający władzę jest względnie niezależny od mu podporządkowanych.

Kreacja autorytetu przebiega odmiennie – **ma zawsze charakter dwustronny** (a niekiedy nawet trójstronny, gdy uwzględnimy kręgi promocji), i co szczególnie charakterystyczne – obie strony (posiadająca i uznająca autorytet) są podmiotami w procesie kreacji, co już zostało szeroko zaprezentowane. W tym sensie autorytet jest zjawiskiem wewnątrzpochodnym (wszystko rozgrywa się w obrębie jego stron, bez jakichkolwiek ingerencji zewnętrznych, które jeśli zaistnieją, nie przesądzają o jego istnieniu), władza natomiast jest – i to w dwóch znaczeniach – zjawiskiem zewnątrzpochodnym. Nawet jeśli nie jest wykreowana z zewnątrz (dziedziczenie, delegacja itp.), to sama jest czymś zewnętrznym wobec jej podporządkowanych (którzy stanowią jej przedmiot).

2. Jako że władza generalnie jest kreowana niezależnie od strony podporządkowanej, jej lokalizację (ośrodek skupienia i dyspozycji) stanowi **podmiot władczy** – osoba, grupa, instytucja, która ją zdobyła lub której została delegowana. Autorytet natomiast lokuje się **między jego stronami**, w obrębie całokształtu interakcji między podmiotem kreowanym a podmiotem kreującym. Pomiędzy stronami interakcji powstaje szczególnego rodzaju wspólnota, co nie jest tak oczywiste w przypadku stosunku władzy.
3. Władzę cechuje znaczne ubezpieczenie jej podlegających, bowiem „prawdziwa władza tkwi w ludzkiej skłonności do uprzedmiotowienia się nawzajem” (Bielik-Robson, 2001, s. 129). Mamy tu do czynienia z **relacją podmiotowo-przedmiotową**. Strona podporządkowana jest przedmiotem władzy, a zatem stroną zależną. W przypadku autorytetu mamy natomiast do czynienia z **obustronną podmiotowością**. Podmiot uznający autorytet podporządkowuje się podmiotowi uznawanemu dobrowolnie, a zatem również – a może przede wszystkim – od jego decyzji (autonomii) zależy powstanie relacji autorytetu, jako klasycznej relacji dwupodmiotowej.
4. Stosunek władzy wiąże się z narzuceniem woli, a zatem **podporządkowaniem wymuszonym**. Autorytet, mimo że również nieodłącznie opiera się na podporządkowaniu, to jednak **wyłącznie dobrowolnym**. Istotą autorytetu stanowi posłuszeństwo dobrowolne, rozumne, w odróżnieniu od posłuszeństwa ślepego, wymuszonego przez władzę. Jak syntetycznie ujmuje tę różnicę B. Marcińczyk, „autorytet może zachęcić, a władza zmusić” (Marcińczyk, 1991, s. 22). Analogiczne stanowisko zajmował F. Bourricaud, który wyróżnił „dwa rodzaje podporządkowania: po pierwsze podporządkowanie w wyniku przymusu, które

nazywa władzą (*pouvoir*), i po drugie podporządkowanie się na skutek przekonania wewnętrznego, określonego ukierunkowania subiektywnego, przez który rozumie się autorytet jako taki (*autorité*)” (za: Kejzerow, 1976, s. 111). W konsekwencji w przypadku władzy mamy do czynienia z mocą fizyczną, która owocuje przewagą wpływu intencjonalnego i instrumentalnego.

Zgoła inaczej rzecz się ma w przypadku autorytetu. Tu charakterystyczna jest moc duchowa, a w ślad za tym przewaga wpływu samoistnego – nieintencjonalnego i nieinstrumentalnego. Dobrowolność podporządkowania sprawia, że nie ma ono charakteru opresyjnego i nie absolutyzuje zjawiska autorytetu. Wraz z doskonaleniem świadomości i osobowości podmiotu uznającego dany autorytet (bądź tylko upływem czasu i zmianą okoliczności zewnętrznych) może się dezaktualizować i zmieniać obiekt afirmacji. Dzięki temu autorytety w naturalny sposób ewoluują, upadają i powstają nowe.

5. W procesie sprawowania władzy nie do uniknięcia jest pojawienie się konfliktu, **sprzeczności interesów między jej stronami**. Do jej istoty należy poniekąd fakt, że pojawia się ona wszędzie tam, gdzie pojawia się konfliktowy układ stosunków społecznych i zachodzi naturalna potrzeba ładu społecznego. Między stronami autorytetu, dla odmiany, konflikt interesów jest na dłuższą metę niemożliwy, dysfunkcyjny. Jego wystąpienie wprost **prowadzi do zniszczenia autorytetu**, gdyż godzi w podstawowe wartości leżące u jego podstaw.
6. Kolejnym czynnikiem, który jednoznacznie różnicuje władzę i autorytet, jest występowanie w ich obrębie przymusu. Według J. M. Burnsa „zwierzchność opartą na autorytecie należy wyraźnie odróżnić od władania mocą siły i przymusu” (Burns, 1995, s. 270). Dla władzy stanowi on **zasadniczy środek jej realizacji** (wpływu), jako że jest ona swoistą formą ucisku. Jego zaistnienie **eliminuje natomiast stosunek autorytetu**, transformując go w stosunek władzy. Za władzą zawsze stoi arsenał przymusu, za autorytetem nigdy. Słusznie przeto zauważa G. Sartori, iż „podczas, gdy władza rozkazuje i w razie potrzeby wspierana jest siłą, autorytet ‘przyciąga’; nie jest funkcją nagród i traci się go, stosując przymus” (Sartori, 1998, s. 235). **Relacja autorytetu nie może opierać się na podporządkowaniu wymuszonym**. Wyklucza możliwość występowania przymusu, a w przypadku jego zaistnienia przemienia się w relację władzy.

Jednoznaczne stanowisko w tej kwestii zajmowała również H. Arendt.



Twierdziła: „Ponieważ autorytet zawsze wymaga posłuszeństwa, przeto nagminnie bywa mylony z różnymi formami siły i przemocy. A przecież tak naprawdę wyklucza on używanie zewnętrznych środków przymusu. Tam, gdzie stosuje się siłę, autorytet jako taki ponosi fiasko” (Arendt, 2002, s. 114). Łączenie autorytetu z instrumentalnym przymusem należy do jaskrawych (aczkolwiek w rozważaniach teoretycznych całkiem nierzadkich) przykładów nierozumienia istoty tego zjawiska. Nikt nie może zmusić do uznania autorytetu. Jest to suwerenny akt (proces) podmiotu uznającego, wynikający z jego nieodłącznej autonomii.

7. Każda władza **musi być społecznie legitymizowana**, dysponować społecznym przyzwoleniem, by mogła sprawnie funkcjonować i nie przekształcać się w despotię. Autorytet natomiast **stanowi legitymizację sam w sobie**, jest tu ona zjawiskiem immanentnym. Jak mawiał Jouvenel, „autorytet to zdolność pozyskiwania przyzwolenia innych”. Autorytet immanentnie nie zalegitymizowany nie jest autorytetem. To, co kryje się za pojęciem legitymizacji strukturalnej, funkcjonalnej, prawnej czy nawet ideologicznej, stanowi *de facto* źródło autorytetu. Władza natomiast wymaga takich form legitymizacji, gdyż jej korzenie lokują się zgoła w innym miejscu. Legitymizacja władzy wymaga swobodnego dostrojenia normatywnego stron, podobnie jak w przypadku kreacji autorytetu niezbędne było dostrojenie aksjologiczne.

Władza legitymizowana w dalszym ciągu pozostaje jednak władzą (a nie autorytetem, jak utrzymują niektórzy). Ma plenipotentję do stosowania przymusu i w każdej chwili może go zastosować, a w sprzyjających okolicznościach bez przeszkód może wyrodzić się nawet we władzę bez legitymacji, w dalszej kolejności we władzę autorytarną, a nawet tyranję. Zniesienie mechanizmu legitymizacji w obrębie autorytetu oznacza natomiast automatyczne zniesienie samego autorytetu.

8. Władzę odróżnia od autorytetu także charakter zakresu i zasięgu funkcjonalnego. W przypadku władzy ma on postać **skonkretyzowaną**, względnie stałą. Tu role i zadania są ściśle podzielone i określone. Z kolei spontaniczny (do pewnego stopnia), a tym samym dynamiczny charakter autorytetu sprawia, że jego zakresu i zasięgu funkcjonalnego **nie da się zadekretować i ostatecznie dookreślić**. Ma on przeto charakter naturalny, na bieżąco określany, niejako płynny.

9. Po stronie władzy występuje także **możliwość pełnej formalizacji**. Nawet w przypadku władzy nieformalnej powstaje naturalna tendencja do jej formalizacji. Gdy powstaną sprzyjające okoliczności nic

nie stoi na przeszkodzie procesowi jej formalizowania. Autorytet natomiast **temu zjawisku nie podlega**, gdyż należy do subiektywnego (świadomościowego) porządku rzeczywistości społecznej. O ile władza jest typem relacji publicznej, oficjalnej, autorytet charakteryzuje zawsze subtelność, intymność, a w ślad za tym swoista „kruchota ontologiczna”.

10. U podstaw **pojawienia się autorytetu sytuuje się wzajemna akceptacja** obu stron. Konieczność tę dostrzega J. Ziółkowski, pisząc: „autorytet swą moc oddziaływania czerpie z dobrowolnej akceptacji odbiorców” (Ziółkowski, 2007, s. 88). Zwłaszcza bez akceptacji ze strony podmiotu uznającego nie może zaistnieć zjawisko autorytetu. Na osobie cieszącej się autorytetem spoczywają więc szczególne zobowiązania – „zobowiązana jest ona do pełnienia służebnej funkcji wobec tych, którym zawdzięcza swój autorytet” (Łobocki, 1994, s. 7). **W przypadku władzy owa wzajemna akceptacja nie jest konieczna**, co wynika z roli przymusu w jej sprawowaniu. Chociaż akceptacja podmiotu władzy nie jest niezbędna, jest wszakże mile widziana, gdyż usprawnia ją, przemieniając niejedenkrotnie w rzeczywisty autorytet.

Mimo przedstawionych zróżnicowań, władza i autorytet pozostają we wzajemnym, nierozzerwalnym wręcz związku. Przy naturalnym wyróżnieniu autorytetu formalnego i nieformalnego ich związek z władzą zachodzi dwutorowo. Formalna władza jest źródłem autorytetu formalnego. Wprawdzie w tej konfiguracji początkowo nie przekłada się ona na autorytet nieformalny, ale najczęściej autorytet formalny z biegiem czasu rozbudowuje się o składowe nieformalne. Natomiast autorytet nieformalny wykreowany oddolnie nie tylko nie wynika z władzy, lecz wręcz przeciwnie, staje się jej źródłem – kreuje władzę nieformalną, która z czasem może nawet ulec formalizacji. Wprawdzie możliwa jest władza formalna pozbawiona autorytetu, bądź autorytet nieformalny niedysponujący władzą, ale takie stany są sporadyczne, występują na etapie kształtowania się tych zjawisk, bądź cechują je formy specyficzne (często patologiczne).

Poprzez pewne mechanizmy antropologiczne czy psychospołeczne, każda prawomocna władza u początków swego istnienia posiada autorytet formalny, który z czasem może być dopełniany o składowe nieformalne. Nie jest przecież niemożliwe, by formalna władza stała się rzeczywistym autorytetem. Jak ujmuje to Z. Bauman: „stopień autorytetu władzy mierzy się prawdopodobieństwem oczekiwania, że jej decyzje będą przez osoby jej podległe respektowane bez praktycznego zastosowania którejkolwiek

z form przymusu” (Bauman, 1962, s. 281). Formalna władza ma autorytet, gdy oddziałując na podporządkowanych, nie musi uciekać się do przymusu. Jeżeli dobrowolność podległości wzbogacona zostanie ponadto o zaufanie i szacunek, wówczas z pewnością możemy mówić o autorytecie władzy (jako podmiotu i jako zjawiska).

Tymczasem autorytet nieformalny ze swej istoty posiada immanentne potencje władzy, które wcześniej czy później zostają zaktywizowane. Funkcjonujące w dyskursie pojęcie „władza autorytetu” odnosi się zatem do pozytywnych mocy tkwiących w każdym, prawdziwym autorytecie. Podmiot cieszący się autorytetem, dzięki swoim autentycznym walorom, automatycznie posiada niejako nieformalną władzę nad uznającymi go, wszak posiada walor (potencję) wpływu społecznego. Zatem rzeczą zupełnie naturalną jest władza autorytetu, z tym zastrzeżeniem, że będzie to władza osobowa, duchowa, niezinstytucjonalizowana. Autorytet w czystej postaci pojawia się w relacji, gdy podmiot uznawany nie sprawuje formalnej władzy nad uznającymi go. Wówczas jak na dłoni jawią się mechanizmy władzy nieformalnej, której źródłem jest zjawisko autorytetu. Widać więc, że oba pojęcia – „autorytet władzy” i „władza autorytetu” – zdają się być uprawnione.

W warunkach naturalnego funkcjonowania władzy konkretnego podmiotu następuje naturalne dopełnianie się władzy i autorytetu. W wielu sytuacjach i układach społecznych ów rzeczywisty podmiot władzy może występować w charakterze autorytetu. Jak zauważa G. Sartori, „w miarę wzrostu roli i zakresu autorytetu – prośby zamiast nakazów – maleje rola i zakres władzy, czyli tym mniejsza jest władza władzy” (Sartori, 1998, s. 236). Już starożytni mawiali przecież: *imperium blandum imperiosissimum* – władza łagodna jest najpotężniejsza.

## AUTORYTET KONTRA AUTORYTARYZM

Pochodną nieuprawnionego utożsamiania autorytetu z władzą są semantyczne i funkcjonalne perypetie autorytetu z autorytaryzmem. Choć zjawisko autorytaryzmu istnieje od tysięcy lat, samo pojęcie jest młode, znacznie młodsze zresztą od słowa „autorytet”. Jego genezę tak oto ukazuje G. Sartori: „Nazwę autorytaryzm na określenie systemu politycznego stworzyli faszyci i był to termin pochwalny. Rządzonemu po dyktatorsku państwu przypisywać miał atrybuty i skojarzenia związane z autorytetem. Gdy etykietę tę przyjęto w obozie demokratycznym, odwrócono ocenę

wartościującą i odpowiednio zmieniono sens pojęcia. Autorytaryzm był dla swoich zwolenników reżimem, w którym przywrócono 'prawdziwy autorytet' – przeciwstawianym rozkładowi dekadentkich, pozbawionych autorytetu 'pluto-demokracji'. Natomiast dla demokratów autorytaryzm jest reżimem udającym autorytet i nadużywającym tego pojęcia" (Sartori, 1998, s. 236). W tym nurcie refleksji należałoby również usytuować konstatację J. Hallowella o bezpośredniej więzi autorytetu i demokracji. „Cechą charakterystyczną demokracji – pisze – nie jest odrzucenie autorytetu; przeciwnie, jest to cecha tyranii. Bez autorytetu nie może być wolności, w przeciwnym bowiem razie ulega ona degradacji” (Hallowell, 1993, s. 112).

Ostrość zagadnień dotyczących znaczenia słowa „autorytet” dodatkowo zaciemnia funkcjonowanie słowa „autorytatywność”. W tym kontekście nie sposób więc nie podjąć kwestii semantycznych relacji zachodzących między autorytetem a autorytatywnością oraz autorytaryzmem. Bliższego rozpatrzenia wymaga przede wszystkim problem znaczenia i relacji pojęć „autorytatywność” i „autorytarność”, gdyż zarówno w literaturze, jak i w bieżącej komunikacji społecznej często ma miejsce pomieszanie obu znaczeń. Ponieważ źródłosłowiem „autorytaryzmu” było słowo „autorytet”, więc pochodne od nich – „autorytarność” i „autorytatywność” – nierzadko bywają utożsamiane, najczęściej zresztą w znaczeniu autorytarności. Dokonajmy przeto stosownych precyzacji.

Autorytaryzm jest ideologią opierającą się na potępieniu liberalizmu i demokratycznej formy sprawowania władzy. Głosi potrzebę stworzenia silnej władzy wykonawczej, wspartej określonym autorytetem politycznym czy instytucjonalnym oraz konieczność bezwzględного podporządkowania się osób decyzyjnym tej władzy. Według Z. Krasnodębskiego „autorytaryzm przyjmuje, że autorytet jest niezbędny do ustanowienia porządku społecznego oraz że autorytet nie jest wynikiem, lecz warunkiem porozumienia. Żadne racjonalne uzasadnienie nie może zastąpić autorytetu jako źródła zobowiązań politycznych. Tak rozumiany autorytaryzm (...) może być raczej uznany za przejaw kryzysu autorytetu niż jego realizację” (Krasnodębski, 1998, s. 47). Nie wdając się w głębsze dywagacje, należy stwierdzić, że autorytaryzm jest swoistym przeciwieństwem, patologią autorytetu. Jest to funkcjonowanie władzy, wynaturzonej, brutalnej, opierającej się na sile fizycznej, przemocy niszczącej wolność, autonomię i podmiotowość jednostki. Autorytaryzm jest współczesną formą tyranii.

Ważną rolę odgrywa w nim wrogość wobec indywidualizmu oraz wymuszanie uległości za pośrednictwem aparatu przymusu, jakim jest

cenzura, rywalizacja selektywna, czy represja za nieposłuszeństwo. Autorytarność jest zatem negatywną cechą osoby lub władzy – autorytarnej, opartej na zakazach i nakazach, jest negatywnym sposobem sprawowania władzy i swoistym, egoistycznym rozumieniem jej istoty. W tym kontekście nie można zapominać, iż niepożądaną tendencją w rozumieniu autorytetu – w szczególności bezrefleksyjnego utożsamiania go ze zjawiskiem władzy – utwierdziła teoria osobowości autorytarnej T. W. Adorno i jego współpracowników, co w niczym oczywiście nie umniejsza jej naukowych walorów (Adorno, 1950; Koralewicz, 1987).

Autorytet w żaden sposób nie może wiązać się z autorytaryzmem. Jak wskazuje C. J. Friedrich „autorytet wyraźnie odróżnia się od zastosowania siły, która zazwyczaj determinuje pojęcie ‘autorytaryzm’” (Friedrich, 1972, s. 116). Należy w pełni zgodzić się ze stwierdzeniem, że „autorytaryzm to brak autorytetu, a nie jego nadmiar” (Witkowski, 2009, s. 249). Animator autorytaryzmu nie może posiadać autorytetu, gdyż wymusza podporządkowanie siłą, przymusem lub manipulacją, podczas gdy autorytet (rzeczywisty, a nie jakakolwiek jego namiastka) opiera się wyłącznie na podporządkowaniu dobrowolnym, wspartym zaufaniem i szacunkiem. A przy tym pragnienie autorytetu wcale nie oznacza kultu mocnego człowieka. Praktyka wykorzystywania wątków związanych z autorytetem oraz żywego nadużywania i manipulowania zjawiskiem autorytetu w systemie władzy autorytarnej jest zwyczajnie zaprzeczeniem autorytetu, degeneracją czy patologizacją tego zjawiska (Ziółkowski, 2012, ss. 210-213).

Natomiast autorytatywność to przyznanie danej osobie przez innych prawa podejmowania w ważnych okolicznościach znaczących dla nich decyzji, a zatem swoistego prawa pierwszeństwa (intelektualnego, moralnego, społecznego itp.). Przy czym prawo to jest rezultatem wkładu, który osoba ta wniosła swoją działalnością w ich osobiste doświadczenie. Jak podaje *Słownik języka polskiego*, to cecha osoby lub władzy cieszącej się autorytetem, pewnej, miarodajnej, zasługującej na zaufanie. (Wprawdzie pierwotnie autorytatywnymi nazywano także rządy nie podlegające jakiegokolwiek kontroli społecznej, a opierające się na wymuszaniu bezwzględnego posłuszeństwa, ale należy to uznać za swoistą nadinterpretację, wynikającą z uprzedniego braku słowa „autorytarność”). „Jeśli pragniemy wyrazić pogląd – pisze G. Sartori – że typowa demokracja wymaga władzy jako autorytetu, możemy odwołać się do rozróżnienia między autorytetem *autorytarnym* (niedemokratycznym) a autorytetem *autorytatywnym* (demokratycznym). W ten sam sposób, i z tego samego powodu, ‘osobowość

autorytarną odróżnić należy od ‘osobowości autorytatywnej’” (Sartori, 1998, s. 237). Ta swoista ekwilibrystyka słowna dodatkowo różnicuje i akcentuje właściwy sens słowa autorytatywność.

H-G. Gadamer wskazuje, że „słowa ‘autorytatywny’ używamy przy coraz rzadszych okazjach, gdy akceptujemy bez sprzeciwu wypowiedź, komendę, sąd czy coś takiego. (...) Pojęcie ‘autorytatywny’ ma znaczenie jasne i w pewien sposób ponadczasowe (...) na pojęcie autorytet pada pozytywny akcent” i kontynuując ten wątek pisze: „temu, kto polega jedynie na instytucjonalnych znamionach swojej wyższości, a nie na argumentach, zawsze grozi, że będzie mówił autorytarnie, nie autorytatywnie. Dlatego największym gwarantem właściwego użycia własnego autorytetu wydaje mi się wolność krytyczna, która dopuszcza tę możliwość, że samemu nie ma się racji i uznaje się to. (...) Wolność krytyczna względem siebie jest jednym z głównych czynników, dzięki którym można uniknąć nadużywania autorytetu, a zatem budować autorytet prawdziwy” (Gadamer, 2008, s. 157, 158, 164). Z kojarzeniem autorytetu z autorytaryzmem jest więc jak z utożsamianiem oporu z oportunizmem – niby podobne, ale znaczy całkiem co innego.

Odnosząc końcowe konkluzje do sfery edukacyjnej, nie można nie zauważyć, że prawdziwy autorytet może być tylko wyzwalający, podnoszący. Jeżeli podejmujemy wątek tzw. autorytetu ujarzmiającego, trzeba mieć świadomość, że oznacza on większą lub mniejszą patologię relacji edukacyjnej, a zatem nie może być kwalifikowany jako autorytet (prawdziwy). To klasyczna sytuacja przejawiania się władzy nauczycielskiej o autorytarnym obliczu, więc co najwyżej może zyskać miano autorytetu pozornego lub pseudoautorytetu. Autorytet bowiem opiera się na działaniach prowadzących do dobra wspólnego (Udoidem, 1988, ss. 11-15, 49-50), co w relacjach edukacyjnych jest szczególnie istotne (wręcz fundamentalne) i nad wyraz łatwo wyczuwalne.

## **PODSUMOWANIE**

Na zakończenie kilka słów o sformułowanych przez L. Witkowskiego 35 zabobonach w sprawie autorytetu (Witkowski 2011, ss. 707-735), wiążących się w kilku punktach z dokonanymi powyżej rozważaniami. Jest to interesujący głos w sprawie „podręcznikowych i obiegowych – jak konstataje – przekłamań w sprawie pojmowania autorytetu”. Kończą one dwa tomy analiz, których lektura stanowi niekwestionowaną ucztę intelektual-

ną, nie tylko zresztą dla zainteresowanych tematyką autorytetu. Niestety mimo mistrzowskiej erudycji autora i jego sprawnego pióra, nie można w pełni zgodzić się z założeniami niektórych tez. Obok trafnych zastrzeżeń (odnoszących się do wiązania autorytetu z władzą, hegemonią, autorytaryzmem, przemocą, kwestionowania jego społecznej potrzeby, głoszenia ogólnej szkodliwości i konieczności jego odrzucenia, lansowanego kultu nieomyślności, nieskazitelnosci i pomnikowości, zaprzeczenia autonomii itp.), odnajdujemy tu także takie, które godzą w organiczny i uniwersalny sens zjawiska autorytetu (jak negacja autorytatywności, mechanizmu naśladowania i wzorowania się, dobrowolności uznania, naturalnej wyższości (przewagi) i wynikającej stąd normatywności, kwestionowania możliwości budowania i doskonalenia własnego autorytetu itp.), jednocześnie przy nadmiernej promocji „konfrontacyjnego” charakteru autorytetu.

Czytając owe „prowokacje” (jak zresztą sam profesor je nazywa), здава́ć by się mogło, że autor nieco wyalienował swoje konstatacje z prozaicznych sytuacji przejawiania się autorytetu w zwykłym życiu, zwykłych ludzi (o miejscu autorytetu w rozwoju niepełnoletnich nawet nie wspominając). A przecież tam najbardziej powszechnie materializują się idee autorytetu (jako nieodłącznego mechanizmu życia ludzi). Autorytety na intelektualnych wyżynach to zaledwie kropla w morzu całokształtu „substancji” autorytetu w życiu społecznym. Skompletowane zastrzeżenia być może można byłoby przyjąć za trafne, ale tylko w odniesieniu do niektórych intelektualnych (w tym także artystycznych) elit. Tych kilka słów niezgody stanowi zaledwie sygnał możliwej polemiki, której należałoby poświęcić znacznie więcej miejsca i uwagi, co przy specyfice podjętego tematu okazało się niemożliwe (zdecydowana ich większość sytuowała się bowiem poza głównym nurtem podjętej analizy).

Spółeczny dyskurs wokół autorytetu rzeczywiście wskazuje na kilka istotnych wypaczeń. Z jednej strony mamy do czynienia ze swoistą tendencją do prymitywizacji istoty tego zjawiska, co wyraża się w jego jednostronnym pojmowaniu, a nade wszystko w utożsamianiu go – w różnych kontekstach i z różnym nasileniem – z autorytarną władzą i zanikiem autonomii zwolenników. Prowadzi to do deprecjacji społecznej znaczenia autorytetu, a nawet negacji jego społecznej potrzeby i sensu istnienia. Z drugiej pojawiają się stanowiska, które windują to zjawisko na piedestały, a jednocześnie serwują takie pole abstrakcji (przeintelektualizowania, prze-filozofowania), że staje się ono wręcz nieczytelne i, co gorsza, odarte z cech uniwersalnych (autorytet „wsobny”, „strażnik braku”, reguła 6A,

gloryfikacja „przestrzeni dziedzictwa symbolicznego” itp).

Perypetie powyższe wynikają przede wszystkim z wielości sytuacji (układów) społecznych oraz płaszczyzn (aspektów) przejawiania się autorytetu. Występuje przykładowo istotna odmienność autorytetu międzyosobowego, w wymiarze mikrospołecznym, wobec autorytetu publicznego w wymiarze makrospołecznym, gdzie uznający są niejako pozbawieni bezpośredniej, a przy tym systematycznej styczności z podmiotem uznawanym. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do autorytetu naturalnego, niezobowiązującego i autorytetu uwikłanego w relacje deontyczne. Po części czym innym jest także autorytet lekarza w oczach pacjenta w odniesieniu do autorytetu nauczyciela wśród uczniów. Abstrahując już od sytuacji autorytetu pozaosobowego czy symbolicznego. Przeciwwstawienia te ukazują złożoność zjawiska, lecz jednak nie upoważniają analityka do parcji jego istoty (na filozoficzną, pedagogiczną, psychologiczną, socjologiczną itp.), nie zwalniają z konieczności poszukiwania wspólnego mianownika – jego uniwersalnej rekonstrukcji oraz interpretacji.

Inną kwestią może być swoista płynność ram pojęciowych. Problemem współczesnych rozważań nad zjawiskiem autorytetu jest niedostatek przejrzystości pojęciowej w odniesieniu do takich zjawisk, jak władza, charyzma, prestiż, celebryta, autorytaryzm, autorytatywność, przymus, przemoc, wpływ itp. Gdy granice pojęć rozmywają się, gdy – mówiąc przesadnie, ale nie bez podstaw – wszystko staje się niemal wszystkim, pojawia się pytanie o sens dokonywania precyzyjnych analiz, ale ta słabość współczesnej nauki nie dotyczy li tylko kwestii autorytetu. W coraz szerszym zakresie staje się „schorzeniem” trapiącym całą humanistykę.

#### REFERENCES:

- Adorno, T. i in. (1950). *The Authoritarian Personality*. New York: Harper & Row.
- Aleksander, T. (2002). Geneza i cechy współczesnych autorytetów polskich. w: B. Gołębiowski (red.), *Autorytety polskie*. Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka”.
- Arendt, H. (1994). Co to jest autorytet. w: H. Arendt, *Między czasem minionym a przyszłym*. Warszawa: Aletheia.
- Bachrach, P. i Baratz, S. M. (1970). *Power and Poverty. Theory and Practice*. New York: Oxford University Press.
- Baszkiewicz, J. (1999). *Władza*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.



- Bauman, Z. (1962). *Zarys socjologii. Zagadnienia i pojęcia*. Warszawa: PWN.
- Bauman, Z. (1996). *Socjologia*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Beetham, D. (1995). Legitymizacja władzy. w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*. t. I, Warszawa: Scholar.
- Bielik-Robson, A. (2001). Krytyka władzy jako strategia legitymizacyjna. w: Wolność i władza, *Civitas. Studia z filozofii polityki* 5, Warszawa: Collegium Civitas.
- Biersted, R. (1954). The Problem of Authority. w: M. Berger i in. (red.), *Freedom and Control in Modern Society*. New York: Van Nostrand.
- Bocheński, J. M. (1993). Co to jest autorytet. w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia. Wybór pism*. Warszawa: PWN.
- Brajowicz, S. M. (1974). Analiza filozoficzna pojęcia „autorytet”. *Człowiek i światopogląd* 6.
- Burdeau, G. (1990). Autorité. w: *Encyclopedia Universalis*. t. III. Paris: Encyclopedia Universalis Editeur.
- Burns, J. M. (1978). *Leadership*. New York: Harper & Row.
- Burns, J. M. (1995). *Władza przywódcza*. w: J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*. t. I, Warszawa: Scholar.
- Canetti, E. (1996). *Masa i władza*. Warszawa: Czytelnik.
- Darwall, S. (1995). Human Morality's Authority. *Philosophy and Phenomenological Research* 55.
- Dietrich, M. (red.). (2002). *Autorytet uczelni*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Flathman, R. E. (1980). *The Practice of Political Authority*. Chicago: University of Chicago Press.
- Friedrich, C. J. (1972). *Tradition and Authority*, New York-Washington-London: Preager Publishers.
- Fromm, E. (1978). *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Gadamer, H-G. (2008). Autorytet i wolność krytyczna. w: H-G. Gadamer, *Teoria, etyka, edukacja*. Warszawa: PWN.
- Giddens, A. (2004). *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Goćkowski, J. (1998). Autorytet. w: *Encyklopedia socjologii*, t. I. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Hallowell, J. (1993). *Moralne podstawy demokracji*. Warszawa PWN:
- Hampton, J. (1998). *The Authority of Reason*. Cambridge: CUP.

- Hindess, B. (1999). *Filozofie władzy*. Warszawa: PWN.
- Jagiello, J. (red.). (2008). *O autorytecie. W poszukiwaniu punktu odniesienia*. Kraków: Znak.
- Jarmoszko, S. (2008). Agresja a przemoc – dylematy interpretacyjne. *Artes Liberales* 1/2 (4/5).
- Jarmoszko, S. (2010). *Autorytet. Kontrowersje i aksjomaty*. Warszawa: Oficyna ASPRA-JR.
- Keizerow, N. M. (1976). *Władza i autorytet*. Warszawa: PWN.
- Kelman, H. C. i Hamilton, V. L. (1989). *Crimes of Obedience. Toward a Social Psychology of Authority and Responsibility*. New Haven-London: Yale University Press.
- Koralewicz, J. (1987). *Autorytaryzm, lęk, konformizm*. Wrocław: Ossolineum.
- Krasnodębski, Z. (1998). *Autorytaryzm*. w: *Encyklopedia socjologii*. t. I. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lasswell, H. D. i Kaplan, A. (1950). *Power and Society: A Framework for Political Inquiry*. New Haven: Yale University Press.
- Łobocki, M. (1994). Autorytet w wychowaniu. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze* 9.
- Marcińczyk, B. (1988). Autorytet osobowy jako ważna wartość w kontaktach międzyludzkich. w: Z. Oleszkiewicz, Z. Zaborowski (red.), *Problemy samoświadomości, samowiedzy i interakcje między nauczycielem a uczniami*. Warszawa: Instytut Kształcenia Nauczycieli.
- Marcińczyk, B. (1991). *Autorytet osobowy: geneza, i funkcje regulacyjne*. Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- McMahon, C. (1994). *Authority and Democracy*. Princeton: Princeton University Press.
- Merton, R. (1982). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN.
- Mikołajko, A. (1991). *Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomii*. Warszawa: KeyTex.
- Nisbet, R. A. (1974). Zmierzch autorytetu?. *Więź* 1.
- Ossowski, S. (1986). *O strukturze społecznej*. Warszawa: PWN.
- Pałeczki, K. (1988). *Prawo, polityka, władza*. Warszawa: Universitas.
- Pieter, J. (2004). *Słownik psychologiczny*. Katowice: JMP Ltd.
- Raczkowska, J. (1999). Kłopoty z autorytetem. *Problemy opiekuńczo-wycho-*

wawcze 1.

- Raz, J. (red.). (1990). *Authority*. New York: New York University Press.
- Russell, B. (1977). *Authority and the Individual*. London: Unwin Paperback.
- Russell, B. (2001). *Władza. Nowa analiza społeczna*. Warszawa: KiW.
- Ricoeur, P. (1999). Paradoxs autorytetu. w: K. Michalski (red.), *Oświecenie dzisiaj. Rozmowy w Castel Gandolfo*. Kraków: Znak.
- Sabor, A. (2001). Zmierzch autorytetów?. *Znak* 8.
- Sartori, G. (1998). *Teoria demokracji*. Warszawa: PWN.
- Sennett, R. (1981). *Authority*. New York: Vintage Books.
- Sieradzan, J. (red.). (2009). *Mit autorytetu – autorytet mitu*. Białystok: Wydawnictwo UwB.
- Simmel, G. (2005). *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Skarga, B. (2004). Co nam po autorytetach. *Tygodnik Powszechny* 7.
- Skarga, B. (2007). *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków: Znak.
- Stampe, D. (1987). The Authority of Desire. *Philosophical Review* 96.
- Stróżewski, W. (1992). Mała fenomenologia autorytetu. w: W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków: Znak.
- Sussman, D. (2003). The Authority of Humanity. *Ethics* 113.
- Szacki, J. (1995). Pojęcie autorytetu. *Nauka* 4.
- Szczepański, J. (1980). Autorytet w nauce. w: P. Rybicki, J. Goćkowski (red.), *Autorytet w nauce*. Warszawa-Wrocław: Ossolineum.
- Szczepański, J. (1996). Władza - Polityka – Indywidualność. w: A. Jasińska-Kania, J. Raciborski (red.), *Naród, władza, społeczeństwo*. Warszawa: Scholar.
- Sztompka, P. (2002). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Tönnies, F. (1988). *Wspólnota i stowarzyszenie*. Warszawa: PWN.
- Udoidem, S. I. (1988). *Authority and the Common Good in Social and Political Philosophy*. Lanham-New York-London: University Press of America.
- Weber, M. (1975). Trzy czyste typy prawomocnego panowania. w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa: PWN.
- Węgrzecki, J. (2011). *Wpływ, autorytet, dominacja. Teorie władzy i ich struktura*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Wiatr, J. J. (1980). *Socjologia stosunków politycznych*. Warszawa: PWN.

- Witkowski, L. (2009). *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej*. Kraków: Impuls.
- Witkowski, L. (2011). *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Kraków: Impuls.
- Wróbel, Sz. (2002). *Władza i rozum. Studia rozwojowe krytycznej teorii społecznej*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Zieleniewski, J. (1982). *Organizacja zespołów ludzkich*. Warszawa: PWN.
- Ziółkowski, J. (2007). *Socjotechnika autorytetu politycznego*. Warszawa: Oficyna ASPRA-JR.
- Ziółkowski, J. (2012). *Autorytet polityczny. Geneza, ewolucja, symptomy kryzysu*. Warszawa: Elipsa.
- Żywcok, A. (2006). Odmiany autorytetu pedagogicznego (autorytety i pseudoautorytety w wychowaniu człowieka). *Kwartalnik Pedagogiczny* 1.

(Endnotes)

- 1 / Choć zagadnienie to sytuuje się w obszarze nieporozumień związanych z autorytetem nie zmieściło się w ramach niniejszego tekstu. Więcej na ten temat w: S. Jarmoszko, *Autorytet. Kontrowersje i aksjomaty*, Warszawa 2010, s. 266-276.